

OGRÓD WITA

Maj 2006

Jakby śniegiem przysypana

Ośnieża karolińska odm. drzewiasta
(*Halesia carolina* var. *monticola*)

Występuje na nasłonecznionych górskich zboczach w płn.-wsch. części Ameryki Północnej. W swojej ojczyźnie osiąga ponad 10 metrów wysokości. Jest to rozłożysty krzew lub małe drzewko. Liście ośnieży są nieduże, do 10 cm długości, z 2-centymetrowymi ogonkami, na brzegu ostro piłkowane, od spodu pokryte gwiazdkowatymi włoskami. Jesienią przebarwiają się na żółto.

W zależności od warunków klimatycznych, w kwietniu lub w maju w węzłach jeszcze bezlistnych ubiegłorocznych gałązek ukazują się śnieżnobiałe, podobne do przebiśniegów kwiaty. Są one dość duże, około 3 cm średnicy, miododajne, nie pachną. Wiszą na cienkich

i stosunkowo długich szypułkach, skupione po kilka w pęczkach rozproszonych wzdłuż całych gałązek. W pełni kwitnienia, z daleka, drzewko sprawia wrażenie obsypanego śniegiem.

Owoce ośnieży, pestkowce o długości około 5 cm, są bardzo oryginalne, z 4 szerokimi skrzydełkami. W początkowej fazie dojrzewania zielone i błyszczące, później brązowiejące, często pozostają na gałązkach aż do wiosny.

Ten sporadycznie spotykany krzew preferuje świeże, próchniczne gleby o lekko kwaśnym odczynie, słoneczne lub półcieniste, ciepłe i zaciszne miejsca.

K.L.

Malowane liście

Aktinidia pstrolistna
(*Actinidia kolomikta*)

Aktinidie mimo wyjątkowej urody i pożytku oraz łatwości w pozyskaniu młodych roślin są stosunkowo rzadko uprawianymi pnączami. Te spotykane w ogródkach przydomowych i na działkach to zwykle gatunki i odmiany użytkowe, wydające bardzo dużo smacznych owoców.

Aktinidia pstrolistna jest rośliną o ogromnych walorach dekoracyjnych. Zaliczana jest do pnączy o najbardziej ozdobnych liściach. W maju ich wierzchołkowa część przebarwia się najpierw na białą, a po miesiącu na różową. U odmian, np. 'Dr Szymanowski', 'Adam', biało-różowa część obejmuje prawie całą powierzchnię blaszki liściowej. Również w maju



ukazują się małe, białe, przyjemnie pachnące kwiaty; zarówno męskie, jak i żeńskie na jednej roślinie (jednopienność). Niestety, chowają się „wstydliwie” pod wspianymi liśćmi.

Dojrzewające w sierpniu wydłużone, żółtozielone jagody o nagiej skórce są niezwykle bogate w witaminę C. Owocuje po 3–4 latach; rośnie powoli, osiągając do 3 m wysokości.

J.K.

Warto zobaczyć

Uroków maja chyba nikomu nie trzeba zachwalać. Z ciekawszych roślin, które kwitną w Ogrodzie, wymieńmy azalię 'Koster's Brilliant Red' (1), dębik ośmiopłatkowy (2) i pustynnik olbrzymi (3). W szklarni hydroponicznej interesująco prezentuje się błękitka sercolistna (4). Szerzej omawiamy na tej stronie dwie rzadko spotykane rośliny drzewiaste: aktinidię pstrolistną (5) i ośnieżę karolińską (6). (Mapka z lokalizacją – str. 8)

W maju

Lubo wiosna w tym miesiącu najpiękniejszy czas obiecuje do wzrostu roślin, jednak jeszcze ogrody lękać się powinny nocnych przymrozków, wiatrów zachodnich, lub północnych z gradem, a niekiedy ze śniegiem, szczególnie w pierwszym i ostatnim tygodniach czasem pada deszcz w pół z gradem bardzo szkodzący drzewom, i krzewom, dopiero rozwijającym się, z téj przyczyny, że nowe wyrostki delikatne zbyt są tkliwe na zmianę powietrza. Roboty więc w tym miesiącu są: [...]

1. Gracować, i oczyszczać ulice i dróżki, wrywać ziele mlecza, który gdy się rozmnoży, i wyrzuci nasienie, trudno będzie go wyniszczyć. Na trawnikach, i gdziekolwiek w ogrodzie rosnąca dzika cykoria, mokrzyca i t. d. wrywać z korzeniami póki jeszcze kwitnie, bo rychło dojrzałe nasienie zabrudzi cały ogród.

2. Do ostatnich dni maja nie wysadzać do gruntu delikatniejszych roślin, bo w naszej strefie jeszcze bywają przymrozki, chyba by ogrodnik baczny, w zdarzeniu zimna nie zaniedbał osłonić. Wówczas bezpieczniej je wysadzać, gdy już kwiat opada z jabłoni. [...]

3. Jeżeli powietrze ocieplilo się, rośliny kwiatowe pielęgnowane w inspektach, przyzwyczajwszy pierwój na miejscu do otwartego powietrza, wysadzać do gruntu w dniu pochmurnym lub dżdżystym; jeżeli zaś dni suche, poleć natychmiast,

dawać cień od słońca, i polewać nim przyżyją. Przed wysadzeniem przynajmniej sześciu godzinami, poleć obficie inspekt, ażeby młode flance mogły zatrzymać przy korzonkach bryłkę ziemi. [...]

4. Jeżeli morwa czarna rozpuściła listki wielkości szponów jak u sroki, można wnosić, iż mrozów nie będzie; bo własność jest tego drzewa, że chociażby ciągle trwały upały, nie rozpuszczają się liście w strefie naszej, jeżeli następnie mają być przymrozki. [...]

5. Konewki, sitka, i sikawki, nie rozrzucać po ogrodzie, lecz gdy już są niepotrzebne, ułożyć na miejscu przeznaczonem; nigdy długo z wodą stać nie powinny; szczególnie zimową porą utrzymywać suche, ażeby od wilgoci blacha nie rdzewiała, tém bardziej nie używać konewek do noszenia piwa lub mleka. [...]

6. Na ananasy napada owad nazwany *Coccus hesperidus*, od czego słabiej krzaki i flance, dla wyniszczenia ich, trzeba naprzód utrzymywać w osobnym miejscu, aby nie zarażały innych. Skrapiać czyli przemyć następną mieszaniną: Bierze się funt mydła zielonego, tyłuż kwiatu siarczanego i tytoniu, oraz trzy łoty wroniego oka, gotować to wszystko w 4 garnkach miękkiej wody, póki nie wygotuje się część czwarta. Przepędziwszy przemywać krzaki tą wodą i osuszyć.

Ogrody północne przez Józefa Strumiłłę [...]. Wydanie piąte poprawne. Tom III. Część szósta. Rocznik ogrodniczy powszechny. Wilno. Drukiem Józefa Zawadzkiego, 1850, s. 33–48 (pisownia oryginalna).



Warsztat XIX-wiecznego przyrodnika. Za: Louis van Houtte (red.), *Flore des Serres et des Jardins de L'Europe*. Tom VI. Gandawa 1850-1851, s. 315.

Konwalia według Kluka

CONVALLARIA MAJALIS, KONWALIA LANUSZKA – u Syreniusza i dawniejszych *Lilium Convallium*. Ma korzeń drobny, włoskowy, trwały. Liście stoją w parze, są podługne, zaostrome, wielo-żyłowe. Pręt kwiatowy wyrasta z korzenia, iest nagi, rzadko wyższy nad liście. Kwiaty białe popolicie, czasem czerwone, pachnące. Jagody czerwone, białoplamiście.

Rośnie w gajach, lasach nieco przyćmionych. Kwitnie na końcu Maia i początku czerwca. Do ogrodów w jesieni przesadzać można korzonki.

Korzeń ma gorycz, zapachu nie ma, proszkiem w nos zażyty, lekkie czyni kichanie: w niektórych krajach korzeniem i liśćmi farbują żółto. Kwiaty mają gorycz, i zapach bardzo przyjemny orzeźwiający, i nerwy wzmacniający: wchodzą między innymi do wódki Węgierskiej. Moczą się w occie winnym, kilka razy świeżo odmieniając, który iest skutecznym do maczania w gwałtownym bólu głowy, i niejakim maiazeniu.

Kwiaty suszone i starte, czynią lekkie kichanie. Też kwiaty nalewają się pomiarkowanie oliwą, i w

zatkany naczyniu gotują w wodzie, wycisnąwszy w tę oliwę kładą się świeże, i znowu gotują: czyni się to kilkakrotnie. Nakoniec włożywszy świeże kwiaty, niegotując wystawia się kilkanaście dni na słońce po wyciśnięciu, przydawszy Muszkatowej galki, kubeby, i goździków kramnych, chowa się od potrzeby. Tym się namazują skronie przeciwko bólu głowy z zimnych flusów i na wzmocnienie pamięci.



Konwalia majowa

Za: Alois Pokorny, *Illustrierte Naturgeschichte des Pflanzenreiches*. Prag 1887, s. 125.

X. Krzysztof Kluk: *Dykcjonarz roślinny...* Tom I. Przedrukowany w Warszawie w Drukarni Xięży Piarów, 1805, s. 150 (pisownia oryginalna).

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ OGRÓD BOTANICZNY
UNIwersytetu Wrocławskiego

Adres redakcji:

ul. Sienkiewicza 23

50-335 Wrocław

tel. (071) 322 59 57 w. 14

e-mail: mularm@biol.uni.wroc.pl

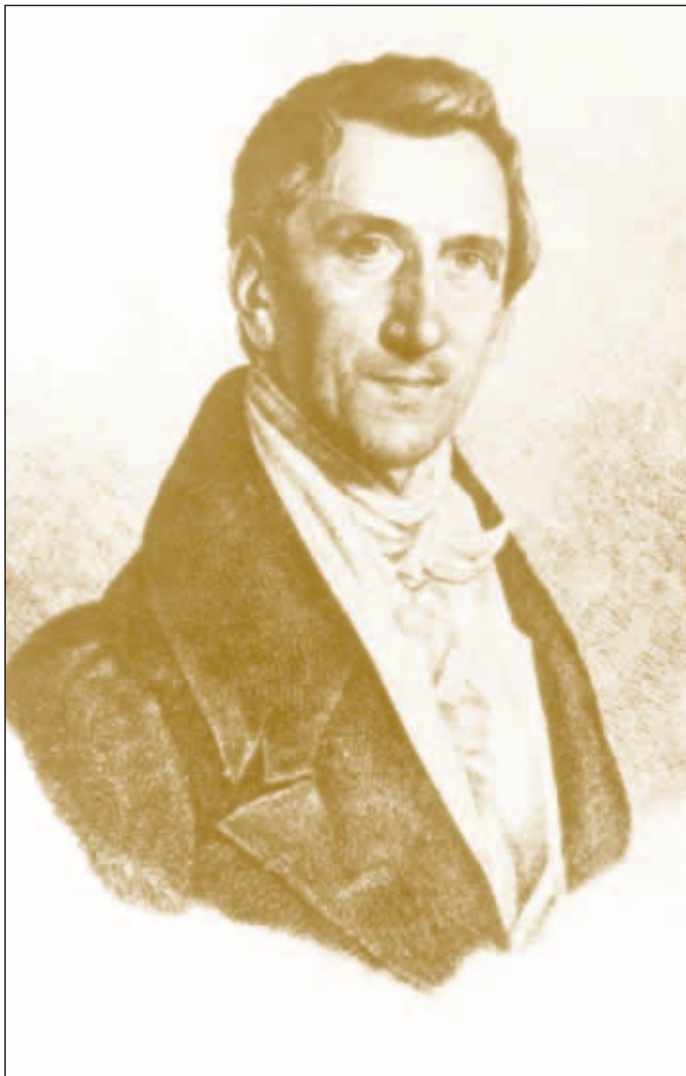
dtp i druk: 6x7 (dtp@6x7.do.pl)



Wojciech Chądzyński – redaktor naczelny
Magdalena Mularczyk (M.M.) – redaktor naukowy
oraz autorzy:

Marta Antczak – M.A., Elżbieta Bogaczewicz – E.B., Hanna Grzeszczak-Nowak – H.G.-N., Anna Kałuża – A.K., Ryszard Kamiński – R.K., Jacek Kański – Ja.K., Jolanta Kochanowska – J.K., Leszek Kośny – L.K., Jolanta Kozłowska-Kalisz – J.K.-K., Kunegunda Lorenc – K.L., Magdalena Łącka – M.Ł., Anna Łęcka – A.Ł., Andrzej Małowiecki – A.M., Tomasz Nowak – T.N., Adam Pospiech – A.P., Krzysztof Szczębiński – K.S.

Pracowity profesor Treviranus



Ludolf Christian Treviranus (1779–1864) – lekarz, anatom, fizjolog i embriolog roślin. Pochodził z Bremy, gdzie też pobierał pierwsze nauki. W 1798 r. wstąpił na uniwersytet w Jenie, aby studiować medycynę. Po uzyskaniu w 1801 r. promocji doktorskiej otworzył w Bremie praktykę lekarską, prowadząc równocześnie studia botaniczne. W 1807 r. został profesorem medycyny w liceum w Bremie, a pięć lat później – profesorem historii naturalnej na uniwersytecie w Rostoku. W 1816 r. objął stanowisko profesora botaniki i dyrektora Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. W r. akad. 1827/28 był rektorem Uniwersytetu. Popadłszy w konflikt ze środowiskiem uniwersyteckim, w 1830 r. zamienił się stanowiskiem z Ch.G. Neesem von Esenbeckiem i wyjechał do Bonn, gdzie objął profesurę i dyrekcję Ogrodu Botanicznego. W tym mieście pozostał aż do śmierci w 1864 r.

W pracy naukowej zajmował się głównie budową wewnętrzną roślin i ich funkcjami życiowymi, w tym rozwojem zarodka. Był też autorem monograficznych opracowań z zakresu systematyki roślin. Dla nauki polskiej istotny jest fakt, że był promotorem pracy doktorskiej Poznaniaka Wojciecha Adamskiego „Prodromus historiae rei herbariae in Polonia...” (1825) – pierwszej polskiej publikacji z dziedziny historii botaniki.

Imię prof. Treviranusa nosi alejka biegnąca wzdłuż północnego brzegu stawu, od alei kasztanowcowej do drewnianego mostka.

Wspomniani w poprzednim numerze naszego czasopisma profesorowie Heinrich Friedrich Link i Franz Heyde w ciągu pierwszych czterech lat istnienia Ogrodu Botanicznego zdążyli obsadzić roślinami 1/3 powierzchni parceli oraz wybudować dużą, trzyczęściową szklarnię, drugą mniejszą i kilka inspektów. Zgromadzili około 2000 gatunków roślin, w tym aż 1500 tropikalnych i subtropikalnych.

Za twórcę kolekcji roślinnych z prawdziwego zdarzenia uważany jest jednak następny dyrektor – Ludolf Christian Treviranus. Dzięki poparciu nadprezydenta prowincji śląskiej von Merckla w krótkim czasie dokończył zagospodarowanie terenu Ogrodu i wybudował dwie duże szklarnie na miejscu

dzisiejszej palmiarni i kaktusiarni. Nawiązał kontakty z wszystkimi liczącymi się wówczas ogrodami botanicznymi Europy, wśród których były także polskie ogrody w Krakowie, Warszawie i Krzemieńcu na Wołyniu.

Jak wynika z przeprowadzonej w 1824 roku inwentaryzacji, stan posiadania Ogrodu zwiększył się do przeszło 6000 gatunków roślin. W 1821 roku profesor Treviranus założył pierwszy uniwersytecki zieleńnik.

Pod koniec jego pobytu we Wrocławiu ukazał się drukiem pierwszy opis Ogrodu wraz z planem, autorstwa ówczesnego asystenta, a późniejszego długoletniego dyrektora, Heinricha Roberta Göpperta.

M.M.



Pierwszy plan Ogrodu Botanicznego z 1830 r. Za: H.R. Göppert, Beschreibung des botanischen Gartens der Königl. Universität Breslau. Josef Max und Komp., Breslau 1830.

Karotka dla zdrowia i urody

Marchew siewna – *Daucus carota* (syn. *D. sativus*) i odmiany

Nazwy regionalne: karota, marchwica, ptasie gniazdo



Marchew uprawiali już starożytni Grecy i Rzymianie. Jej resztki znaleziono w neolitycznych osadach nawodnych w Szwajcarii, ale dopiero w XIV w. rozprzestrzeniła się szeroko w Europie (najpierw prawdopodobnie w Anglii). Obecnie marchew uprawiana jest od koła podbiegunowego do tropików.

Najcenniejszą częścią rośliny jest korzeń spichrzowy, barwy ceglastoczerwonej, pomarańczowej lub białożółtej; jego masa u najnowszych odmian może dochodzić do 30 dag. Zawiera witaminy: A, B₁, B₂, B₆, D, H, E, K, PP, żelazo, fosfor, wapń, jod, miedź, kobalt i olejki eteryczne. Z marchwi pozyskuje się karoten i sok, stosowane jako środki przeciw niedokrwistości, nadcisnieniu i niedostatku mleka u karmiących matek. Celuloza zawarta w marchwi sprzyja wydalaniu cholesterolu z organizmu. Jako roślinę zawierającą

liczne witaminy stosuje się marchew w celach profilaktycznych i leczniczych przy hipotensji i awitaminozie, chorobach układu sercowo-naczyniowego, wątroby i nerek, zaparciach, zaburzeniach wzroku związanych z niedoborem witaminy A; działa przeciwcukrzycowo, uodparniająco i przeciwpałocznicy (osoby cierpiące na chorobę wrzodową mu-

przez karmiące kobiety mają zwiększać laktację. Świeżym sokiem płucze się jamę ustną i gardło przy ich zapaleniach, a tartą marchew przykłada się na miejsca oparzone lub owrzodziałe. Sokiem z marchwi z miodem lub marchwią tartą ugotowaną w mle-

skutecznym na złe rakowate wrzody, łagodził bóle, zmniejszał ropienie i cuchnienie, odmiękczał twarde brzegi i niekiedy zupełnie leczył. Trzeba go z rana i na noc zmieniać, a wrzód wymywać ciepłą wodą...” (Stanisław Breyer).

Nasiona marchwi (zbierane IX–X) zawierają do 12% tłuszczu i do 1,5% olejku eterycznego; wyciąg z nasion rozszerza naczynia wieńcowe, zwiększa przepływ krwi do mięśnia sercowego i mózgu, działa moczopędnie.



szą zrezygnować z tego naturalnego lekarstwa).

Sok z marchwi oraz utarte świeże jej korzenie są zalecane przede wszystkim dzieciom. Podaje się je już niemowlętom, zwłaszcza nie karmionym mlekiem matki; dłużej trwające biegunki leczy zupka tzw. marchwianka.

W lecznictwie ludowym upieczone korzenie zjadane wieczorem

ku leczy się zaziębienia, zaburzenia w trawieniu i impotencję.

Ale uwaga! Kuracji sokiem i sурówką nie wolno przeciągać tygodniami, gdyż nadmiar witaminy A nie jest obojętny dla organizmu i może spowodować zatrucie.

Stare księgi podają: „...świeżą, oskrobaną marchew utrzyj na tarce; gdy ze zbytecznego soku ocieknie, ogrzej gęstą miazgę, przyłóż na owrzodzenie i okryj ciepłymi chustami; ten ciepły okład okazał się

W kosmetyce stosuje się maseczki z marchwi, pomagają zachować miękkość i gładkość skóry twarzy, zwłaszcza suchej, i poprawiają karnację. Na dokładnie umytą twarz nakłada się utartą marchew i pozostawia 20 minut, po czym zmywa się ją ciepłą wodą i nakłada tłusty lub półtłusty krem. Olejek lotny z nasion ma zastosowanie w przemyśle perfumeryjnym.

J.K.

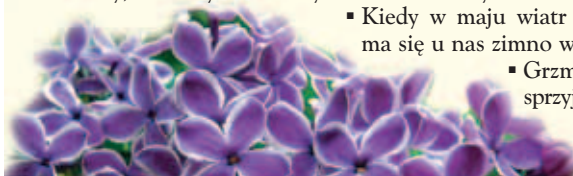


Maj

– nazwa miesiąca pochodzi od łacińskiego słowa *Maius*, ku czci bogini wzrostania *Mai*. Zwany jest też „małym majem”. W tym miesiącu, choć wiosna już w pełni, zagrożeniem dla roślin są jeszcze poranne przymrozki. Dlatego rośliny wrażliwe na ujemne

temperatury zaleca się wysadzać na rabaty lub do skrzynek balkonowych dopiero w drugiej połowie miesiąca, po tzw. zimnych ogrodnikach: Pankracy, Serwacy i Bonifacy (12, 13 i 14 maja) i „zimnej Zośce” (15 maja). Zwykle są to dni chłodne, ale gdy miną, wówczas niebezpieczeństwo wystąpienia przymrozków jest już bardzo małe.

- Jak w maju plucha, to w czerwcu posucha.
- Gdy w maju śnieg pada, suszę zapowiada.
- Gdy w maju żołądz dobrze okwita, dobry rok zawita.
- Częste deszcze w całym maju chleb i siano nam dawają.
- Pankracy, Serwacy i Bonifacy dla drzew wielcy niedobraczy.
 - Kiedy w maju wiatr z północy, ma się u nas zimno w nocy.
 - Grzmot w maju sprzyja urodzaju.





Ograniczona powierzchnia ogrodów botanicznych i arboretów, ale przede wszystkim nieubłagana ekonomia, nie pozwalają na gromadzenie i zachowanie dla przyszłych pokoleń wszystkich roślin, jakie moglibyśmy uprawiać. Problem ten w pewnym stopniu rozwiązuje specjalizacja placówek, czyli zakładanie wzorcowych kolekcji narodowych.

Narodowa kolekcja to tematyczny lub systematyczny zbiór roślin – najbogatszy, odpowiednio udokumentowany, wzorcowo oznaczony i prowadzony przez specjalistów. Kolekcję uznaje za „narodową” komisja, powoływana w tym celu i złożona z naukowych autorytetów. Jest ona nie tylko wizytówką

Nowak. We wrocławskim Ogrodzie Botanicznym znajdują się 4 kolekcje narodowe, w tym – największa w Polsce, kolekcja roślin z rodzaju bluszcz (*Hedera*). Powstawała stopniowo – w 1987 r. liczyła zaledwie kilkanaście odmian, ale już 10 lat później ponad 100. Istotnie powiększyła się w latach

kolekcji znajduje się w szklarni ekspozycyjnej, gdzie odmiany posadzone są w porządku alfabetycznym na parapetach. Pozostałe rośliny w doniczkach w szklarni kolekcyjnej. Prowadzi się także badania nad aklimatyzacją odmian, uprawiając je w gruncie oraz w pojemnikach hydroponicznych.

Motorem powstawania kolekcji są zawsze pasjonaci, którzy je tworzą, i „zielone światło” dla jej rozwoju, czyli życzliwość i wsparcie przełożonych. Twórcami naszej kolekcji są: opiekun naukowy – mgr inż. Hanna Grzeszczak-Nowak – dendrolog, wieloletni inspektor wojsławickiego Arboretum, oraz Urszula Krawczyk – ogrodnik z 25-letnim stażem.

H.G.-N.



'Goldstern'



'Lalla Rookh'

Narodowa kolekcja bluszczy

i nobilitacją firmy, to przede wszystkim materiał do badań, popularyzacji i edukacji.

Idea tworzenia kolekcji narodowych powstała w 1981 r., oczywiście w królestwie ogrodników – w Wielkiej Brytanii. W 1995 r. było ich już 600, a 10 lat później 650 i corocznie typuje się następne. Są one dumą Brytyjczyków, którzy raz w roku wydają katalog „The National Plant Collections Directory” z adresami i podstawowymi informacjami o tych kolekcjach. Obecnie dane te można znaleźć także w Internecie, opracowane przez National Council for the Conservation of Plants & Gardens (<http://www.nccpg.com/Default.aspx?Page=20>). Prawie połowa angielskich kolekcji narodowych znajduje się w prywatnych ogrodach, jedna trzecia zlokalizowana jest w szkołkach lub koncernach ogrodniczych, 21 prowadzi lokalne organizacje, np. towarzystwa miłośników roślin. Wieloma historycznymi kolekcjami opiekuje się największa organizacja chroniąca angielskie dziedzictwo historyczno-przyrodnicze – National Trust.

W Polsce status kolekcji narodowej uzyskało dopiero 30 zbiorów roślin. Pierwsze zostały wytypowane w 2002 r., a inicjatorem ich tworzenia był dyrektor naszego Ogrodu – dr hab. prof. Tomasz

1997–2005, kiedy to swobodny rozwój tej kolekcji umożliwiły m.in. otwarcie granic i nawiązanie kontaktów z placówkami w Anglii, Niemczech, Czechach i na Węgrzech. Obecnie nasz zbiór bluszczy liczy 14 gatunków i podgatunków oraz 370 odmian, które pochodzą z 40 różnych źródeł. Większa część



Hanna Grzeszczak-Nowak



Urszula Krawczyk



Zapraszamy na „Bluszczowy Weekend”

w niedzielę 14 maja 2006 r.

W programie:

- prelekcja połączona z oprowadzaniem gości po niedostępnej na co dzień szklarni z bluszczami
- kiermasz unikatowych odmian bluszczy

Narodowa kolekcja rodzaju bluszcz (*Hedera*) we Wrocławiu. Zdjęcia: Hanna Grzeszczak-Nowak

Podziemne żarłoki

Rokrocznie naszym roślinom, zarówno tym z grządki warzywnej, jak i sadowniczym czy ozdobnym, zagrażają liczne szkodniki – owady. Szczególnie niebezpieczne są te ukryte pod powierzchnią ziemi, które niepostrzeżenie doprowadzają do pogorszenia plonów, osłabienia, a nawet obumierania roślin. Skutki żerowania dostrzegamy najczęściej zbyt późno, dlatego tak ważną rzeczą jest to, aby systematycznie kontrolować także środowisko glebowe w pobliżu roślin i skutecznie diagnozować zaobserwowane zmiany. Szczególną uwagę powinniśmy poświęcić następującym szkodnikom: larwom opuchlaków, turkucowi podjadkowi, pędrakom chrabąszcza majowego, larwom sprężykowatych, czyli drutowcom, i gąsienicom rolnic – motyli z rodziny sówkowatych.

CIĄGLE GŁODNE

Apetyt podziemnych niszczycieli jest zawsze ogromny. Larwy niewielkich chrząszczy z rodziny ryjkowcowatych zwanych opuchlakami żerując niszcza korzenie wszystkich roślin znajdujących się

pędraki. Drutowce są to podługie, brązowo-żółte larwy o wyjątkowo twardym ciele.

w i c h zasięgu. Najbardziej smakują im różneczniki. O ile obecność dorosłych chrząszczy możemy stwierdzić po zatokowato wygryzionych brzegach blaszek liściowych, to o istnieniu żerujących pod ziemią larw dowiadujemy się dopiero, gdy roślina ze zniszczonym systemem korzeniowym zaczyna usychać.

Do groźnych szkodników glebowych należą również larwy chrząszczy sprężyków – drutowce, oraz larwy chrabąszcza majowego –

Natomiast kremowobiałe ciała pędraków jest masywne, lecz miękkie, zagięte na kształt litery C. Szkodniki te drążą korzenie i bulwy roślin oraz podcinają szczyki korzeniowe. Ich nagromadzenie w glebie jest szczególnie duże na obszarach sąsiadujących z terenami nieużytkowanymi, zachwaszczonymi ugorami.

Kolejnym podziemnym wrogiem roślin jest turkuć podjadek. Lubi zasiedlać obszary o żyznej, luźnej glebie. Dorosłe osobniki (które mogą osiągać nawet 6 cm dl.), jak i ich larwy, drążąc w ziemi tunele żywią się korzeniami, kłączami i pędami napotkanych roślin. Dość duże i grube, ziemiście ubarwione gąsienice rolnic także podgryzają korzenie i nasadę roślin, ale często wciągają również do ziemi ich zielone części.

pobliskie nieużytki, ugory i zadarńienia, zapobiegamy ich nadmiernej rozmnożeniu, gdyż właśnie w tych miejscach chętnie żerują. Staranna i intensywna uprawa gleby wydobywa szkodniki na powierzchnię, co zwiększa śmiertelność wrażliwych na przesuszenie stadiów rozwojowych, jak jaja czy larwy.

Kolejny zabieg to niszczenie chwastów i ochrona naturalnych wrogów, takich jak ptaki, krety czy drapieżne chrząszcze z rodziny biegaczowatych i kusakowatych. Walka chemiczna powinna być stosowana w ostateczności i z wielką ostrożnością. Do stosowania w

uprawach roślin ozdobnych zalecane są doglebowe preparaty owadobójcze, np. Basudin 10 G lub Diazinon 10 GR, które trzeba przed siewem bądź sadzeniem roślin wiosną lub jesienią wymieszać z glebą. Można także wykonać opryskiwanie powierzchni gleby przy użyciu preparatu Dursban 480 EC lub Pyrinex 480 EC. Należy je stosować w dawkach podanych przez producenta na etykietach.

L.K.



Opuchlak - owad dorosły.



Turkuć podjadek – owad dorosły.

JAK ZAPOBIEGAĆ I WALCZYĆ

Miejsce i tryb życia szkodników glebowych powodują, że ich zwalczanie jest bardzo trudne. Podstawą walki z nimi powinny być metody agrotechniczne. Likwidując



Larwy opuchlaka.

Zdjęcia: Leszek Kośny



Różaneczniki rodu Seidlów

Maj – to najlepszy moment, by przedstawić dzieje najstarszej w Polsce kolekcji odmian różaneczników Seidla, mającej status kolekcji narodowej. Pamiętajmy, że wojsławickie Arboretum to żywe muzeum – dorobek kilku pokoleń, i że to dzięki ludziom z pasją powstawały i nadal są tu zakładane cenne roślinne kolekcje.

Kolekcję Seidlowskich odmian różaneczników wielkokwiatowych założył w Wojsławicach, w latach 1899–1918, Fritz von Oheimb – śląski ziemianin i wielki pasjonat roślin. Była to pierwsza udana aklimatyzacja tych roślin na Dolnym Śląsku. O sukcesie trudnych w uprawie różaneczników (*Rhododendron*) zadecydowała nie tylko żyzna i kwaśna gleba, ale przede wszystkim trafny dobór nowych, mrozoodpornych odmian. Wyhodował je znany niemiecki szkółkarz T.J. Rudolf Seidel, dlatego nazywane są „odmianami Seidla”. Niekiedy określane są też jako odmiany „rasy łużyckiej”, gdyż szkółka, w której powstały, położona jest w Górnych Łużycach, 40 km na północny wschód od Drezna, we wsi Grüngräbchen.

Cztery pokolenia ogrodników z rodu Seidlów mnożyły różaneczniki, ale dopiero Rudolf przekształcił szkółkę w specjalistyczny zakład produkujący tylko różaneczniki i kamelie. Za główny cel postawił sobie uprawę różaneczników mrozoodpornych, które sam postanowił wyhodować. Po surowej zimie

1899/1900 r., gdy temperatura spadała do -25°C , wybrał z kilkuset angielskich i holenderskich odmian jedynie 17, uznając je za całkowicie mrozoodporne, i rozpoczął ich krzyżowanie. Był niezwykle systematycznym człowiekiem i uzyskał imponujące efekty – ponad 600 nowych, absolutnie w naszym klimacie mrozoodpornych odmian – silnych, corocznie obficie i późno kwitnących, z dużymi kwiatostanami o czystych i kontrastowych barwach. Konsekwentnie, w alfabetycznym porządku, nadawał nazwy kolejnym swoim odmianom. I tak pierwsze, z 1899 r., rozpoczynały się na literę A (np. 'Alfred', 'Allah'), z 1900 r. – na literę B ('Bertha', 'Bismarck') itd.

Miłość do różaneczników połączyła Fritza von Oheimba i Rudolfa Seidla wieloletnią przyjaźnią. W 1906 r. Rudolf nazwał najpóźniej kwitnącą nową odmianę – 'Von Oheimb Woislowitz'. Przez wiele lat przekazywał też swoje odmiany Oheimbowi, który oceniał ich przydatność do uprawy w Wojsławicach (niem. Woislowitz) – w regionie Niemiec o najostrejszym

Fritz von Oheimb (1850–1928) – właściciel Wojsławic i założyciel kolekcji różaneczników Seidla.

klimacie. W 1920 r. Oheimb testował już 4 tys. krzewów różaneczników w 300 odmianach. Wojsławice pełniły wówczas funkcję stacji doświadczalnej Niemieckiego Towarzystwa Dendrologicznego. Niestety, wojna i trudne lata, jakie po niej nastąpiły, zubożyły także tę kolekcję. Wiele krzewów przepadło lub straciło oznaczenia. Obecnie Arboretum w Wojsławicach posiada zbiór liczący 487 gatunków i odmian różaneczników – najstarszy i jeden z największych w Polsce. Wśród nich jest 60 odmian Seidla. Właśnie te 100-letnie krzewy stanowią podstawę „Narodowej kolekcji różaneczników Seidla”. Następne rozmnażane są w szkółce wrocławskiego Ogrodu Botanicznego.

Od 1906 r. odmiany Seidla były intensywnie mnożone i docierały

T.J. Rudolf Seidel (1861–1918) – hodowca mrozoodpornych odmian różaneczników. Do tradycji w tej wielopokoleniowej rodzinie należało nadawanie każdemu męskiemu potomkowi, prócz właściwego imienia, także imion założyciela ich ogrodniczego rodu – Traugotta Jacoba Seidla, stąd T.J. Rudolf Seidel.

Fot. z archiwum OBUWr

nie tylko do wschodnich i północnych Niemiec, ale też na tereny Czech, Słowacji i do krajów nadbałtyckich. W Polsce spotkać je można na Pomorzu i na Śląsku (Polanica, Iłowa Żagańska, Pszczyna, Moszna, Brynek). Mimo upływu lat i pojawiania się wciąż nowych, atrakcyjnych krzyżówek, są one dla nas cenne (np. 'Herkules', 'Humboldt') i nadal rozmnażane w wielu szkółkach oraz zalecane dla regionów o klimacie kontynentalnym.

H.G.-N.



Kwiatostan różanecznika 'Von Oheimb Woislowitz' – jasnoróżowy z liliowym odcieniem, z licznymi cętkami i falowanym brzegiem płatków.

Warto zobaczyć także następujące kolekcje Seidlowskich różaneczników:

- Ogród Różanecznikowy w Dreźnie Wachwitz
- Park Herrmanna Seidla w Dreźnie
- Ogród Botaniczny w Greifswaldzie
- Zakład Badawczy w Bad Zwischenahn-Rostrup

Kolekcja różaneczników w Wojsławicach.

Zdjęcia: Hanna Grzeszczak-Nowak

Plan Ogrodu Botanicznego

Warto zobaczyć:

- 1 – Azalia (*Rhododendron*)
'Koster's Brilliant Red'
- 2 – Dębik ośmiopłatkowy
(*Dryas octopetala*)
- 3 – Pustynnik olbrzymi
(*Eremurus robustus*)
- 4 – Błękitka sercolistna
(*Cyanastrum cordifolium*)
- 5 – Aktinidia pstrolistna
(*Actinidia kolomikta*)
- 6 – Ośnieża karolińska
odm. drzewiasta
(*Halesia carolina* var. *monticola*)



MAJOWE IMPREZY • MAJOWE IMPREZY • MAJOWE IMPREZY

Wystawa sztuki użytkowej

Z okazji 60-lecia Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu przygotowano wystawę, którą będzie można oglądać w dziale systematyki roślin do 11 czerwca. Wernisaż odbędzie się w czwartek, 11 maja, o godz. 18.00.

Studenckie święto ogrodnika

W piątek, 19 maja, odbędzie się V Majówka Architekta Krajobrazu.

Plenery plastyczne

Zapraszamy dzieci i młodzież całego Wrocławia do Ogrodu Botanicznego na cykliczne plenery plastyczne:

20 maja – „Majowe zapachy”

Spotykamy się o godz. 10.00 obok kasy Ogrodu od ul. Sienkiewicza. Uczestnicy przynoszą swoje bloki, farby, kredki...

Koncerty

Od maja do września, w każdą niedzielę o godz. 16, zapraszamy na koncerty organizowane przez Kameralną Agencję Artystyczną Kamart. Miejsce: kąciak muzyczny pod wierzbą płaczącą. Wstęp – w cenie biletu do Ogrodu.

Spacery z przewodnikiem

Zbiórka w niedzielę o godz. 12 pod dębem przy alei kasztanowcowej.

- 7 maja
Roślinne kultury *in vitro* + kiermasz dr hab. prof. UW r Krystyna Kromer
- 14 maja
Bluszczowy weekend + kiermasz mgr inż. Hanna Grzeszczak-Nowak
- 21 maja
Rośliny wodne i błotne + kiermasz dr Ryszard Kamiński
- 28 maja
Kaktusy i inne sukulenty + kiermasz Jacek Kański

Wojśławicka majówka – 27–28 maja

W filii Ogrodu Botanicznego – Arboretum w Wojśławicach – odbędzie się tradycyjna Wojśławicka Majówka. W programie m.in.: w sobotę, 27 maja – występy zespołów artystycznych ze Lwowa; w niedzielę, 28 maja – o godz. 17.00 nabożeństwo majowe w kaplicy św. Franciszka, koncert pieśni patriotycznych i maryjnych, zwiedzanie Arboretum, piknik.

Turniej szachowy

11 czerwca o godz. 10.00 rozpocznie się w wojśławickim Arboretum XIV Turniej Szachów Błyskawicznych „O Złotą Azalię”. Mogą w nim wziąć udział wszyscy chętni. Zgłoszenia przyjmuje do 2 czerwca pan Andrzej Kukula z Niemczańskiego Ośrodka Kultury, Rynek 32, 58-230 Niemcza, tel. (074) 837 60 03, e-mail: akukula@nok.niemcza.pl

Z życia Ogrodu

- Trzy osoby wzięły udział w międzynarodowym seminarium „Edukacja ekologiczna bez granic”, które odbyło się 28 marca w St. Marienthal, Ostritz (Niemcy).
- Jedna osoba gościła w Muzeum i Ogrodzie Botanicznym w Berlinie Dahlem.
- 25 kwietnia Ogród był miejscem warsztatów szkoleniowych „Zieleń przyuliczna w mieście Wrocław”, zorganizowanych przez Urząd Miejski Wrocławia.
- Staż w Ogrodzie rozpoczęła Oksana Shcherba z Lwowskiego Ogrodu Botanicznego.

POLECAMY

www.polskieazalie.pl



Grupa Polskie Azalie

Powstała w lutym 2001 roku. W jej skład wchodzi renomowane, z bogatymi tradycjami szkółki zrzeszone w Związku Szkółkarzy Polskich. Celem naszego stowarzyszenia jest wypromowanie pięknych i wyjątkowo wartościowych roślin, jakimi niewątpliwie są azalie. Obserwujemy je od wielu lat i polecamy tylko te odmiany, które zostały u nas sprawdzone.